Łódź, 16 VII 1907 r. **Cena 6 groszy.** **Rok X.**

№ 155.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 16 lipca 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Rozesłanie Ap.
Wt. NMP. Szkaplerznej.
Śr. św. Aleksego M.
Czw. św. Szymona z Lip.
Piąt. św. Wincentego a P
Sob. św. Czesława W.
Niedz. św. Praksedy P.

Wschód sł.: godz. 3 m. 57
Zachód sł.: godz. 8 m. 14
Dług. dnia godz. 16 m. 17

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.** Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 16 lipca.

— W nowym parlamencie austryackim, wybranym na zasadzie powszechnego głosowania, wbrew oczekiwaniom partyj wrogich polskości, stanowisko Koła polskiego nietylko nie osłabło, ale przeciwnie, dzięki wyrobieniu politycznemu, Koło umocniło swoją powagę i stało się czynnikiem dla rządu niezbędnym. Ataki rusinów i ich sojuszników na wybory w Galicyi, które miały zaszkodzić Kołu, zwróciły się ostrzem przeciw wnioskodawcom, udowodniono bowiem w sposób przekonywający, że jeżeli były jakie nadużycia w czasie ostatnich wyborów, to dopuszczały się ich terrorystycznie i przebojem stronnictwa socyalistyczne i rusińsko-radykalne, ale bynajmniej nie polskie narodowe. Ostatnia zaś awantura, którą po odrzuceniu nagłości wniosku o nadużyciach wyborczych urządzili rusini w izbie poselskiej, skandaliczne mowy posłów rusińskich Budzynowskiego i Wityka pozbawiły rusinów sympatyi w izbie; nawet socyalistom, jedynym sprzymierzeńcom rusinów sojusz z nimi jest już niewygodnym i opinia ich powoli zwracać się już zaczyna przeciw sprzymierzeńcom. Mogliby jeszcze rusini liczyć na poparcie liberalnych centralistów niemieckich, lecz i oni angażować się nie chcą w awantury, które żadnej nie przyniosłyby im korzyści, oprócz skandalicznej kompromitacyi. Niema więc tego, coby na dobre nie wyszło.

Posłowie rusińscy własnem postępowaniem najwymowniej udowodnią, w jaki to sposób polacy prześladują ich naród w Galicyi, gdzie rusini korzystają z pełni praw narodowych w szkolnictwie oraz życiu publicznem i to w takiej mierze, iż przy dobrej woli prowodyrów stronnictw rusińskich, obie narodowości zaludniające Galicyę wschodnią, mogłyby żyć w zgodzie i wspólnie pracować nad rozwojem kraju, a szczególniej nad umysłowem i kulturalnem podniesieniem ciemnego i zdziczałego ludu, którego jedne jedyne hasło porusza oraz do czynów gwałtownych popycha: «lisy i pasowiska» i jedną zna tylko taktykę «rizot lachiw i żidow».

Posłowie rusińscy mogli atoli zachwiać powagę Koła a nawet rozbić jego jednolitość wnioskiem o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania do sejmów krajowych. Przez umiejętne wszelako i nader zręczne postawienie kwestyi, Koło polskie, w którem niebrak żywiołów, zasadniczo pragnących zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu bardziej demokratycznym, zażegnało i to niebezpieczeństwo.

Koło głosowało bowiem przeciw wnioskowi jedynie z zasady, że terenem do załatwienia tej sprawy jest tylko sejm krajowy, nigdy zaś parlament centralny, sprzeciwia się to bowiem idei autonomii i dlatego żadną miarą dopuszczonem być nie może. Rząd austryacki wniósł przytem deklaracyę, oświadczającą się przeciw głosowaniu powszechnemu do sejmów. Koło wystąpiło przeciw tej deklaracyi a natomiast zapowiedziało, że sejm krajowy w Galicyi podczas najbliższej sesyi jesiennej weźmie pod obrady postawione już dawniej wnioski zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu większej jej demokracyi. Dopóki jednak stronnictwo narodowo-demokratyczne nie przeprowadzi w Galicyi organizacyi żywiołów narodowych, głosowanie powszechne do sejmów nie będzie prawdopodobnie uchwalonem przez sejm krajowy, do którego wybory odbędą się już na wiosnę r. p.

Rząd węgierski, ulegając naciskowi opinii publicznej, jak donosi korespondent wiedeński do „Czasu", podczas sesyi jesiennej wniesie do parlamentu wiedeńskiego projekt zaprowadzenia powszechnego głosowania, opartego na tej zasadzie, że każdy obywatel węgierski, umiejący czytać i pisać, ma prawo uczestniczenia w wyborach. Wobec rychłego wprowadzenia tej ważnej dla Węgier reformy, minister Kossuth zaproponował swej partyi, niezawisłości Węgier, by przystąpiła do zmiany regulaminu izby poselskiej, co jednak wywołało silną opozycyę większości.

— Z Zagrzebia donoszą o wielkim wiecu chorwackim, jaki się odbył w dniu 8 b. m. w Waraźdynie, przy udziale tysięcy mężczyzn i kobiet. Poseł Werbanic wygłosił gorącą mowę patryotyczną, przyjętą burzą oklasków, po skończeniu której wołano: „Precz z madziarami!" „Precz z Kossuthem!" Po wiecu liczny tłum odprowadził Werbanica na dworzec kolei żelaznej, gdzie wystąpili przeciw tłumowi żandarmi, wzbraniający na dworcu wygłaszać mowy w języku chorwackim.

Wskutek wyzywającego zachowania się żandarmów doszło do starcia, podczas którego kilka osób poraniono kolbami karabinów.

„Nowa Reforma" donosi, że żupan woradyński podał się do dymisyi, ponieważ nie solidaryzuje się z polityką nowego bana.

— Cała prasa europejska bez względu na uspakajające oświadczenia z Waszyngtonu, nie przestaje niepokoić się posunięciem floty wojennej Stanów Zjednoczonych z oceanu Atlantyckiego na ocean Spokojny i wciąż utrzymuje, że rząd amerykański przygotowuje się energicznie do mobilizacyi swoich sił wojennych morskich, których jedynem przeznaczeniem będzie obrona posiadłości amerykańskich na oceanie Wielkim przed możliwą inwazyą japońską.

Gdyby nawet komentarze gazet nastrojonych wojowniczo nie miały racyonalnej podstawy, to wywiady i oświadczenia admirałów japońskich i amerykańskich upoważniają do bardzo pesymistycznych wniosków.

Między innemi admirał amerykański Darey, bohater wojny hiszpańsko-amerykańskiej, w rozmowie ze współpracownikiem gazety nowojorskiej „American" oświadczył, że właśnie chwila obecna jest najprzyjaźniejszą w interesie podtrzymania pokoju do wysłania floty wojennej na ocean Spokojny, ponieważ gdyby nawet nie groziło niebezpieczeństwo wojny, nie zawadzi być przygotowanym na wszelki wypadek. Rząd amerykański powinien postarać się o wytworzenie równowagi sił morskich na oceanie Spokojnym, gdzie Stany Zjednoczone silnie są zainteresowane i troszczyć się muszą o bezpieczeństwo archipelagów wysp Filipińskich i Hawejskich, które mogłyby być najechane przez jakiegokolwiek wroga. Łatwo pojąć jakiego wroga admirał Darey miał na myśli.

W daleko ostrzejszym tonie w gazecie tokijskiej „Osehi" wyraził się admirał japoński Kamamoto, obrażając przytem oficerów marynarki amerykańskiej, którym odmówił patryotyzmu i wyrobienia zawodowego. Znów admirał amerykański Browsohn dowodził, że Stany Zjednoczone winny dać światu dowód swej zdolności do obrony swych wybrzeży i posiadłości. Tym właśnie dowodem będzie skoncentrowanie floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym.

Takie i im podobne oświadczenia marynarzy obu stron nie mogą podziałać uspakajająco na opinię publiczną. Dowodzą one przytem, że oburzenie i zobopólny brak zaufania wzrasta między obu stronami i że oba wielkie narody Ameryki i Azyi gotują się obustronnie do wielkich krwawych zapasów.

Znamiennem jest dla lepszego oświetlenia tej kwestyi rozesłana przez Agencyę francuską „Information" nota urzędowa, wskazująca, że cho-

ciaż narazie niema obawy bezpośredniego zakłócenia pokoju, to jednak nagłe postanowienie Stanów Zjednoczonych skoncentrowania floty wojennej na oceanie Spokojnym może pobudzić Japonię do rozpoczęcia kroków wojennych.

S. J.

DRANG NACH OSTEN!

M. Oksza w lwowskiem «Słowie Polskiem» podaje treść ciekawego artykułu, jaki pomieścił poważny miesięcznik niemiecki „Die neue Rundschau“. Autorem artykułu p. t. „Polityka Niemiec na Wschodzie“ jest Erich Dombrowski, niemiec, pomimo polskiego brzmienia nazwiska.

P. Erich Dombrowski jest człowiekiem inteligentnym, stosunki w Poznańskiem zna dobrze, patrzy trzeźwo na zagadnienia i kwestye polityczne i ekonomiczne, jakże z jego ust nie miał paść okrzyk rozpaczy: bankructwo! i to bankructwo na całej linii: w przemyśle, w kolonizacyi, w zabiegach germanizacyjnych.

Jakie były przyczyny, co spowodowało tę klęskę niemczyzny na wschodnich jej kresach?

Że w przemysłowej polityce pruskiej na wschodzie musiał nastąpić krach, łatwem było do przewidzenia.

Grunt, na którym przemysł ten zaszczepić chciano, okazał się pod taką uprawą jałowym. Bo kto zna stosunki wschodnie w Niemczech, wie dobrze, że kraje te prowadziły i muszą prowadzić politykę wyłącznie gospodarki rolnej. Prowincye wschodnie to spichrz zbożowy całych Niemiec. Tymczasem zaczęto te kraje gwałtem uprzemysławiać, stawiać fabryki, produkować w możliwie największej ilości. Ale zabrakło pola dla zbytu produktów. Granica celna między Poznańskiem a Królestwem, wysokie cła ochronne, zwycięzka konkurencya w północnych Niemczech, musiały podciąć nogi temu przemysłowi, musiały doprowadzić do upadku dawniej tak kwitnące porty, jak Gdańsk i spowodować prawie zupełny zanik żeglugi na dolnej Wiśle.

Jaki więc wynik dotychczasowej pracy?

Autor używa tu dość drastycznego przysłowia niemieckiego: „Die Karre ist ordentlich in den Dreck gefahren.

Wprost wrogie stanowisko polaków do Niemiec, bankructwo polityki przymusowej, zupełnie fałszywie pojęta polityka kolonizacyjna, otwierająca miast poważnej ekonomicznej pracy drogę tylko najdzikszej spekulacyi gruntowej i przewidywany a skandaliczny wprost wniosek ustawy wywłaszczającej,—a z drugiej strony ogromne polityczne i ekonomiczne wzmocnienie polskości, jej coraz szersze i dalej idące zdobycze (vide Górny Szlązk) — oto wyniki pruskiej polityki wschodniej.

Co robić, jak zaradzić tak nieszczęsnemu stanowi rzeczy?

I nagle wybucha p. E. Dombrowskiemu z ust typowo niemiecki krzyk: „Nach Osten!“

Dotychczas w polityce polskiej patrzył rząd pruski na kwestyę polską, jako na wyłącznie wewnętrzną. Obecnie należy skierować wzrok nieco dalej, na zewnątrz. W najbliższem sąsiedztwie Niemiec leży kraj ogromnie zagospodarowany, najsilniej w całej Rosyi zaludniony, kwitnący handlem, przemysłem i gospodarstwem rolnem; kraj zamieszkały przez inteligentną, pracowitą i produktywną ludność—jednem słowem Królestwo. P. E. Dombrowski jest najmocniej przekonany, że wszystko to, co Królestwo posiada, cała jego kultura, kwitnący przemysł, to dzieło „vor allen Dingen“ niemców i wyciąga z tego dalsze wnioski i plany na przyszłość. Po za Królestwem rozciąga się cała ta leniwa, ospała Rosya: śnieżna Syberya, kraje azyatyckie, a wszystko to, jak zbawienia, oczekuje kultury niemieckiej.

Co za olbrzymie pole do działania! Tylko należy się śpieszyć, bo chciwy John Bull wyciąga już swoje łapska po te smaczne kąski, a potem będzie zapóźno; zostaną tylko okruchy, jak przy zaborze kolonii.

Pierwsze kroki już poczynione: w Finlandyi żywioł niemiecki kwitnie, w okręgu warszawskim dozwoliła Rada ministeryalna na prowadzenie nauki w języku niemieckim w szkołach elementarnych i prywatnych z wyjątkiem geografii, historyi i języka rosyjskiego. Ale na przeszkodzie stoi Królestwo, wbite jak klin między spragnione zysku Niemcy, a tęskniącą do kultury niemieckiej Rosyę. Więc trzeba polaków zwalczać, ale zwalczać nie po doktrynersku, bezcelowo. Wyzyskać ich, zjednać dla pozytywnej pracy kulturalnej i stworzyć sobie w ten sposób niezmierne pole zbytu z tamtej strony Wisły. Handel to podstawa wszelkiej potęgi państwowej. Należy więc stworzyć łącznik z Rosyą przez handel. Obowiązkiem Prus jest obecnie przyjąć na siebie rolę dawnej Hanzy, opanować cały handel na Bałtyku, wziąć w swoje ręce cały handel rosyjski i w ten sposób sięgnąć aż do oceanu Spokojnego.

Takie są postulaty zewnętrznej „Politik im Osten“.

P. Erich Dombrowski przechodzi następnie do sprawy uzdrowienia wewnętrznej polityki wschodniej Niemiec.

Najpierw pod względem przemysłowym. Tworzyć należy przemysł, ale nie konkurencyjny dla fabryk w Królestwie Polskiem, tylko uzupełniający się z niemi, odpowiadający stosunkom geologicznym i rolnym, potrzebom i warunkom eksportu. Produkować więc głównie toware do zbytu w Rosyi, w samej Rosyi zakładać filie przemysłowe i wyzyskiwać ciemny kraj ekonomicznie. W tym celu należy znieść, jeśli już nie zupełnie, to choć w części wysokie cło ochronne od Rosyi.

Gospodarstwo rolne należy wzmocnić i podnieść. Forsować parcelacyę większych dóbr, ażeby choć w ten sposób zapobiedz nieszczęsnej kwestyi braku robotników rolnych. Uregulować sprawę kredytu gospodarczego.

Pod względem kulturalnym—pisze p. D.—popełniał rząd w ostatnim okresie czasu zbrodnię po zbrodni. Rząd zabrania z jednej strony tego, na co zezwala chętnie z drugiej. Zakłada w jednych prowincyach uniwersytety, szkoły wyższe i niższe, otacza je gorliwą opieką, tu krępuje każdy swobodniejszy objaw ruchu umysłowego.

Jedynym i radykalym środkiem na usunięcie klerykalnych i podbudzających polskich wpływów na szkoły, byłoby zupełne wyłączenie nauki religii z programu szkolnego, czyli zapobieżenie wtrącaniu się Kościoła w sprawy szkolne. W ten zposób dałaby się załatwić cała kwestya polska i całe polskie (t. j. klerykalne) niebezpieczeństwo zniklcby”.

Rady Ericha Dombrowskiego niełatwe są dla rządu niemieckiego do wykonania i nie dają gwarancyi powodzenia w polityce polskiej.

Nie o to jednak chodzi.

Artykuł E. Dąrowskiego jest jednym z wyrazów odwiecznego hasła germańskiego, „Drang nach Osten!” Hasło to nabrało szczególnej żywotności i znaczenia teraz właśnie, w dobie osłabienia Rosyi, i dlatego rozbrzmiewa z większą aniżeli kiedykolwiek siłą i—otwartością.

Z prasy rosyjskiej.

«Gołos Moskwy» w artykule p. t. „Trzecia Duma“ dowodzi, że za pomocą zmiany prawa wyborczego nie można zmienić nastroju, panującego wśród ludności.

„Jeżeli obecny ustrój każe iść obywatelowi na lewo, to wybrano bardzo złe lekarstwo, naciskając w ten sposób wagę wyborczą, aby przeważała na prawo. Nie zmieni to nastroju wyborców. Nie można mieć nadziei, że jeżeli się ich

---

19)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

TRÓJKĄT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 154.)

— Nie ty, ale ja będę wicegubernatorową!— krzyczała Michcia już zdaleka, nie mogąc powstrzymać radości wskutek zemsty długo hamowanej.

Julcia przystanęła, mocno zdziwiona.

— Tak, tak! — wołała tamta, dobiegłszy do przyjaciółki. — A cóżeś ty myślała, żem ja taka głupia? Poszłam do niego... On wie, kogo wziął... Nie chce mieć na sumieniu. I widzisz, będzie moim mężem! Ja przyjmę inną wiarę, on ożeni się ze mną. Dla niego lepiej, nie powierzonoby mu tak wysokiej, odpowiedzialnej posady, gdyby jego żona była polką, katoliczką.

— Życzę szczęścia — odrzekła Julcia.

Usunęła się dumnie od Michci, jako od kobiety pozbawionej czci i godności. Ta zaśmiała się piekielnie.

— A twój ojciec znów straci posadę, jak mu zabiorę jego protektora.

Ojciec Julci posady nie stracił, chociaż prokurator z Michcią zniknęli wkrótce z horyzontów Polski.

Julcia rada była w duszy zerwaniu swego małżeństwa, jakkolwiek bolał ją upadlający sposób, za pomocą którego Michcia złowiła prokuratora.

Minęły lato i zima. W życiu Julci żadna zmiana nie zaszła; lekcyi kilka miała na mieście, resztę wolnego czasu poświęcała na dokompletowanie własnej edukacyi w zakresie muzyki, historyi i literatury. Rodzice nie chcieli jej puścić z domu od siebie, dopóki nie dojdzie do pełnoletności.

Julcia liczyła dopiero lat dziewiętnaście. Nie ułożyła jeszcze planu na przyszłość, pracowała tymczasem nad sobą, pożyczając książki użyteczne od byłych koleżanek, lub od ich rodziców.

Było to w początkach maja, w rok niespełna po ukończeniu pensyi przez Julcię i po zerwaniu małżeństwa z prokuratorem. Do jej miasta rodzinnego zjechała komisya wojskowa za kupnem koni dla kawaleryi.

Kilku oficerów, delegowanych przy komisyi, zwracało na siebie uwagę piękną prezencyą, elegancyą w ubraniu i obejściu z ludźmi; szczególniej jeden, młodziutki porucznik, polak, „chłopiec, jak marzenie“ — opowiadano Julci.

Nie była ona tak bardzo ciekawa, ale radaby tego pięknego chłopca zobaczyć, ponieważ od tygodnia cuda o nim opowiadali ludzie. Na spacerze, w ogrodzie lub na ulicy zerknęła czasem na wojskowych, miarkując, który to z nich godzien podziwu, lecz według swego gustu nadzwyczajnością nie wydawał się jej dotychczas żaden ze spotkanych.

Dziwną jest natura ludzka, zwłaszcza ludzi młodych. Oto Julcia z każdym dniem szukała uważniej porucznika, poczynała się niecierpliwić i tęsknić za nim, a i porucznik jednocześnie szukał Julci.

I jemu powiedziano o najpiękniejszej pannie w tem mieście osobie nieprzystępnej, surowego obyczaju. I on się niecierpliwił.

Julcia czuła się niby zasugestyonowaną. Nauka nie szła jej do głowy, książki ją nudziły, w nocy źle spała.

Pewnego pięknego majowego ranka zbudziła się o piątej godzinie. Próbowała zasnąć powtórnie — ani sposób. Aż ją coś ciągnęło, ażeby wyjść na świat, do ogrodu spacerowego.

— Urządzę sobie majówkę — pomyślała

Wzięła z sobą książkę i poszła do ogrodu. Tam był gaik brzozowy, ulubione miejsce Julci.

Siadła piękna panna na ławeczce w gaiku brzozowym i czyta książkę ciekawą. W koło niej ptaszki śpiewają, nad nią i za nią gibka brzezina, gnąc się pod lekkim wiatru powiewem, szemrze listeczkami słowa tajemnicze, melodyą dotąd nieznaną niewinnemu sercu dziewczęcia.

Julcia odjęła książkę od oczu, wpatrzyła się w lazur nieba... Tam są tajemnice i ztamtąd idą na nasz świat wyroki, nie dające się zwyciężyć prawa natury.

Panna uznała, iż rządzi nią siła wyższa, mąci jej myśli, dziewiczy wstyd w niej zwycięża.

Westchnąwszy, czyta książkę.

Posłyszała szelest za sobą...

Kobiety zbierały uschłe gałązki.

Szelest z boku, tuż koło Julci,..

Podniesła oczy, krzyknęła. I on krzyknął także.

Książka upadła na ziemię, porucznik podniósł ją, lecz nie oddawał. Stał zmieszany.

Jej serce biło gwałtownie, tchu chwycić nie mogła. Dopiero po długiej chwili twarz oblała się purpurą, w skronie młoty uderzyły, oddech przyśpieszył się, a w sercu ryły się słowa:

„Oh! Nikt inny! On jeden tylko dla mnie na świecie!“

Nie wiedząc sama, co czyni, poczęła iść ku domowi. On szedł obok niej.

(D. c. n.)

przesadzi, to zagrają z innego tonu. Oczywiście można pozbawić większość nawet — praw wyborczych, dać mniejszości wszystkie przywileje, ale to tylko powiększy kadry niezadowolonych i poderwie przewagę przedstawicielstwa narodowego.

I na ludziach, wybranych na zasadzie takiego prawa wyborczego ciąży obowiązek podniesienia tej powagi.

Powinni powiedzieć: „Nie taką drogą powinien być stworzony umiarkowany parlament, mający być dowodem uspokojenia kraju. To uspokojenie może być osiągnięte jedynie drogą usunięcia samowoli i gruntownych reform prawodawczych."

*

„Birżewyja Wiedomosti" i «Towariszcz» zamieściły artykuły wstępne z powodu wyborów do Dumy. Jak wiadomo, idea bojkotowania Dumy ma swych zwolenników wśród partyj socyalistycznych. Obie wspomniane gazety są jednakże przeciwne tej idei. Zdaniem «Birż. Wied.»

«Idea bojkotu może powstać ze względów dwojakiego rodzaju: jako protest przeciwko prawu z dnia 16 czerwca, wydanemu nie w przewidzianym przez prawa zasadnicze porządku i jako wyraz zupełnej nieufności w owocności prac tej izby, która będzie głównie reprezentowała interesy klasy posiadaczów większej własności, a nie całego narodu.

Przecież i podczas poprzednich wyborów i kadeci i monarchiści nie uciekali od urn wyborczych tylko dlatego, że niedoskonałość prawa wyborczego, rozmaicie pojmowanego przez obie partye, rzucała się wszystkim w oczy. Im bardziej niezgodne są z poczuciem prawnem członków danej partyi te warunki, w jakich było wydane prawo z dnia 16 czerwca; tem naturalniejszem jest dla takiej partyi dążenie do wyjścia z wyborów jak można najbardziej zwycięsko dla zmiany, w drodze jaknajlegalniejszej, ostatniego systemu wyborczego."

Co się zaś tyczy drugiego argumentu, przemawiającego za bojkotowaniem, to:

«Im bardziej większość trzeciej Dumy będzie się uchylała od tych ideałów politycznych, w których ostateczny tryumf nie można nie wierzyć, tem plastyczniej będą podkreślone przez opozycyę zarówno niezgodność takiej działalności Dumy z życzeniami mas ludowych, jakoteż wszystkie ujemne strony nowego prawa wyborczego. W pojedynku parlamentarnym Dawida, uzbrojonego jedynie w procę zasad demokratycznych, z Goliatem wraz z jego arsenałem przywilejów stanowych i materyalnych, sympatye narodu będą po stronie nie silnego, lecz mającego słuszność."

„Towariszcz" rozbiera argumenty skrajnych partyj lewicy, przemawiające za bojkotem Dumy.

„Do drugiej Dumy można było przeprowadzić dużo ilościowo swych przedstawicieli, lecz przedstawicielstwo partyjne nie mogło być zabezpieczone jakościowo dobremi siłami, wysyłając do Dumy swych najwybitniejszych ludzi. To też nie bez podstawy pracownicy niektórych partyj uważają, że ich frakcye w drugiej Dumie służyły nie do wzmocnienia przewagi ich partyi, lecz do ich osłabienia."

Dziennik zapytuje dalej:

„Czy ten nastrój da się usprawiedliwić, jeżeli, nie wyrzekając się nawet swych celów partyjnych, spojrzeć na kwestyę szerzej, wychodząc z oceny ogólnego położenia rzeczy? Według naszego zdania—nie.

Czy takie uchylenie się od wyborów ma na celu skierowanie istniejącej energii w inną stronę dla ważniejszej ogólno-narodowej sprawy? Wiemy, że cisza w kraju i osłabienie tego ruchu, do którego rozwoju powołane są partye skrajne — jest to fakt, którego nie zaprzeczają i te partye. A zatem udział w wyborach nie odsuwa ludności od jakiejkolwiek innej sprawy. Kwestya redukuje się tylko do nieuczestniczenia,—do nierobienia tego, co robić można, choćby sprawę tę uważano za niemającą znaczenia i niedającą poważniejszych wyników. Hasło bojkotu dąży do wzmocnienia bierności, coraz bardziej i tak już wzrastającej w kraju.

Pragniemy (a przypuszczamy, że pragnienia nasze podzielają wszystkie partye opozycyjne), aby część opozycyjna przyszłej Dumy była możliwie jaknajwiększa i była możliwie jaknajsilniejsza swoją wiedzą i zdolnościami. Jest to niezbędne dla tego politycznego wykształcenia i organizacyi, których potrzebuje kraj. I im silniejszą będzie opozycyjna, krytykująca, wyjaśniająca i wykrywająca nadużycia część trzeciej Dumy ilościowo i jakościowo, tem trudniejszem będzie urzeczywistnienie celów reakcyi.

*

„Ruś" zapewnia, że «związkowi narodu rosyjskiego» po rozwiązaniu Dumy jakoś się nie wiedzie. A tu tymczasem kampania wyborcza za pasem.

Główny sztab związku postanowił wystawić w Petersburgu kandydaturę d-ra Dubrowina. Przekonano się wszakże, że kandydatura ta nie ma żadnych widoków. Związkowcy udali się tedy na prowincyę, ale i tam starania ich nie zostały uwieńczone powodzeniem. W ten sposób dr. Dubrowin według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dostanie się do przyszłej Dumy.

W Odesie hr. Konownicyn nie stawia swej kandydatury. Według jego zdania, na wyborach w Odesie «istinno-ruskije» nie mają żadnych widoków.

Nie lepiej przedstawia się sytuacya w Kijowie. Jeden z najczynniejszych członków związku biskup Platon wyjeżdża do Ameryki. Pozostali zaś członkowie rozwijają dotychczas niezbyt energiczną działalność. Wibitniejsi „związkowcy" opuszczają nawet organizacyę. W partyi widoczny jest rozłam.

Kruszewan zrzekł się swej kandydatury w Kiszyniowie.

W środkowej Rosyi wśród «istinno-ruskich» także rozłam, a Puryszkiewicz wyjechał na Kaukaz, aby w tym kraju socyal-demokratów werbować członków dla związku.

W dniu 28 b. m. odbędzie się zjazd przedstawicieli oddziałów gubernialnych związku, w celu rozważenia spraw wyborczych.

Niezależnie od oddziałów gubernialnych związek proponuje utworzenie oddziałów powiatowych związku.

Ogólne zaś kierownictwo nad całą działalnością organizacyi związkowej i kontrola nad nią spoczywać ma w ręku rady centralnej, której decyzye nie podlegają żadnej apelacyi.

Na ostatniem posiedzeniu głównej rady związku wybrano centralny komitet wyborczy, który przystąpi do zebrania funduszu na potrzeby kampanii wyborczej.

Blok z październikowcami prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż zdaniem rady związku, październikowcy nie są jednolitą partyą polityczną, obok szczerych monarchistów z przekonania, należą do nich osoby, tajnie lub otwarcie dążące do ograniczenia władzy Monarchy. Wobec tego blok ogólny październikowców jest niemożliwy, jakkolwiek nie wyklucza to kompromisów co do poszczególnych kandydatów z prowincyi.

*

W «Słowie» petersburskiem spotykamy kilka uwag o perspektywach dyplomatycznych najbliższej przyszłości.

„Znamy cenę niemieckich rad przyjacielskich i obietnic niemieckich: nie mało krwi przelaliśmy za nie i nie małym wstydem zapłaciliśmy za nie. Prawidłowo zrozumiane wzajemne interesy powinny nas wiązać przedewszystkiem z Anglią. Konieczność dla nas tego sojuszu z dwoma państwami morskiemi, jednem — na zachodzie, drugiem — na wschodzie, który to sojusz prawie już został zawarty, jest tak oczywista, że chyba nawet nasza niedokładnie zazwyczaj poinformowana i niezbyt przezorna dyplomacya nie odważy się porzucać rozpoczętego dzieła.

Z drugiej strony, sojusz francusko-rosyjski jest tak samo potrzebny Francyi, jak potrzebny jest nam i takie trwałe, stałe i logicznie usprawiedliwione kombinacye polityczne, jaką jest ten związek, nie mogą być zburzone w jednej chwili, z woli przypadku.

Wobec tego nie nadajemy zbyt wielkiego znaczenia tym wszystkim zakulisowym krokom dyplomatycznym. Jesteśmy przekonani, że najbliższem zadaniem Rosyi powinno być podtrzymanie o utrwalenie jej sojuszów dyplomatycznych z zachowaniem przyjacielskich stosunków ze wszystkiemi mocarstwami.

W pułapkę zaś niemiecką, jeżeli ją nam przygotowują, nie powinniśmy się dać złapać.

Dr. Stanisław Serkowski.

Każdy, kto uważniej śledzi rozwój życia społecznego i politycznego w Łodzi, musiał zauważyć, jak ograniczona ilość osób bierze w niem czynny udział.

Mamy cały szereg instytucyj, nadzwyczaj pożytecznych, które jednak nie mogą się rozwinąć wskutek braku ludzi, chętnych w pracy na polu użyteczności publicznej. Tam, gdzie potrzeba setek ludzi, mamy jednostki, które, oprócz swych zwykłych, że tak powiemy, codziennych zajęć, dźwigają na barkach byt całych instytucyj i dzięki swej niespożytej energii i pracowitości, chronią je od upadku.

Do liczby tych ostatnich należy bezwątpienia dr. Stanisław Serkowski, który niedawno opuścił Łódź, przenosząc się na stałe do Warszawy.

Ukończywszy uniwersytet w Kijowie, dr. Serkowski był przez dłuższy czas asystentem profesora Skworcewa, poczem, przed dziesięciu laty, przybył do Łodzi, gdzie zaraz rozwinął swą pożyteczną działalność.

Dr. Serkowski był pierwszym, który założył w Łodzi pracownię naukową. Jego prywatne laboratoryum cieszyło się ogromnem uznaniem i oddawało znakomite usługi, leżącej zupełnie u nas odłogiem, hygienie.

Pożyteczna działalność dr. Serkowskiego oraz jego laboratoryum zwróciło uwagę nawet miejscowego Magistratu; założono laboratoryum miejskie i kierownictwo jego powierzono dr. Serkowskiemu.

Jako długoletni prezes Towarzystwa hygienicznego, dr. Serkowski swą działalnością przyczynił się znakomicie do jego rozwoju, i śmiało powiedzieć można, że przez dłuższy czas był wszystkiem w tym Towarzystwie.

Dzięki inicyatywie i pracy dr. Serkowskiego w roku 1902 powołano do życia w Łodzi wystawę hygieniczno-spożywczą, której skutki po dziś dzień są widoczne i pozostaną bez wątpienia na zawsze.

Dr. Serkowski był twórcą kamery dezynfekcyjnej, pożyteczność jej mieszkańcy Łodzi mieli kilkakrotnie sposobność ocenić podczas panujących epidemii.

Jako dowód wielkiego zainteresowania się kamerą dezynfekcyjną, mogą służyć wykazy, ogłaszane co miesiąc przez dr. Serkowskiego, z których widać, jak prawie z każdym dniem zwiększała się liczba dezynfekowanych przedmiotów, dochodząc w przeciągu kilku miesięcy do poważnej liczby—dwudziestu kilku tysięcy.

Tyle różnorodnych zajęć na polu uzdrowotnienia, tak po macoszemu traktowanego miasta, jakim jest Łódź, nie wyczerpywało zupełnie energii dr. Serkowskiego; nazwisko jego znane jest również zaszczytnie na polu piśmiennictwa lekarskiego. Pracował on przeważnie w dziale bakteryologii i wydał między innemi „Bakteryologię różniczkową"; książka ta w bardzo krótkim okresie czasu rozeszła się w dwóch wydaniach.

W końcu dr. Serkowski poświęcił się specyalnie hygienie i bakteryologii mleczarstwa, i taka sympatyczna instytucya, jak „Kropla mleka" ma mu wiele do zawdzięczenia.

Dr. Serkowski zakłada w Warszawie laboratoryum prywatne. Łódź traci w nim ogromny talent organizatorski, człowieka o niezwykłej fachowej wiedzy, benedyktyńskiej pracowitości i kolosalnej wprost inicyatywy.

Dwa tygodnie temu członkowie „Czasopisma lekarskiego" żegnali skromną ucztą wyjeżdżającego dr. Serkowskiego; żegnano go z żalem prawdziwym, który bezwątpienia podzielają wszyscy, komu zależy na uzdrowotnieniu warunków, w jakich żyją mieszkańcy Łodzi, a nad czem tyle pracował dr. Serkowski.

Przedłużenie trójprzymierza.

—?—

Korespondent rzymski „Neue fr. Presse» donosi z autentycznego źródła niemałej wagi wiadomość—istnienie trójprzymierza między Austryą, Włochami i Niemcami zostało zapewnione do roku 1914-go. Doniesienie wspomnianego pisma wiedeńskiego brzmi, jak następuje:

Przymierze między Austro-Węgrami a Włochami zawarte zostało w czerwcu r. 1902-go na przeciąg lat sześciu.

Przymierze ma zatem moc obowiązującą do czerwca r. 1908-go.

Przymierze zawierało postanowienie, że będzie ważnem jeszcze na przeciąg lat sześciu, jeśli na rok przed upływem terminu nie zostanie wymówione.

Termin wymówienia przypadł zatem w czerwcu r. 1907.

Wymówienie nie nastąpiło.

Przymierze, zawarte między Austro-Węgrami a Włochami ważne jest zatem do czerwca roku 1914-go.

Pozostaje w mocy samo przez się jeszcze przez dalszych lat sześć po upływie czerwca roku 1908, a ztąd dalszych lat siedem, licząc od czerwca r. 1907-go i ważnem jest do czerwca r. 1914-go.

Te same postanowienia ważne są też dla przymierza między Niemcami a Włochami.

Całe trójprzymierze zostało zatem przedłużone do czerwca r. 1914.

W dniu 28 czerwca r. 1902-go trójprzymierze zostało na lat sześć odnowione, a podpisanie odnawiającego dokumentu nastąpiło w Berlinie przez kanclerza państwa, Bülowa, ambasadora austro-węgierskiego v. Szögeny-Maricha i ambasadora włoskiego, hr. Lanze.

Do umowy odnawiającej dołączono dodatek, że przymierze, w razie, gdyby nie zostało wymówione na rok przed upływem terminu, trwać będzie dalej, bez zmiany, automatycznie przez dalszych lat sześć, a zatem do r. 1914-go. Ponieważ zaś termin wypowiedzenia minął, a żaden ze sprzymierzonych z niego nie skorzystał, przeto dalsze istnienie trójprzymierza na tych samych co dotychczasowe warunkach, ustanowiło się samo przez się.

Był czas, kiedy wiara w dalsze trwanie przymierza tego w obecnej formie, była bardzo zachwiana, zwłaszcza wobec chwiejnej polityki gabinetu Zanardelli'ego i Prinetti'ego, włoskiego ministra spraw zagranicznych, a kanclerz Bülow wygłosił wówczas w parlamencie niemieckim długą mowę, bezpośrednio przeciw wątpiącym o trójprzymierzu skierowaną.

Właśnie w ramach chwilowych dyplomatycznych umów i związków, tego nieustannego «zczepiania się» — wywodzi „Neue fr. Presse" — Anglii z Francyą, Anglii z Hiszpanią, a nawet Francyi z Japonią, trójprzymierze przedstawia się, jako historyczna wieża pokoju, która broni łącznych interesów, nie będąc dla nikogo groźbą ani niebezpieczeństwem.

Jest on, używając wyrażenia Bülowa z roku 1902-go «towarzystwem ubezpieczeniowem», nie zaś «stowarzyszeniem zarobkowem». I jako takie przetrwało dłużej znacznie, niż ćwierć wieku, i okazało się pożytecznem nietylko w interesie swoich uczestników, ale w interesie pokoju wogóle. I właśnie dla tego, że nie spoczywa na «kombinacyi sztucznej», lecz na fundamencie pokoju ogólnego, nie przeszkodziło nigdy uczestnikom swoim układać stosunki własne do innych mocarstw, według swoich odrębnych interesów; jest też bardzo pożytecznem ogniwem, łączącem państwa, które skutkiem położenia geograficznego, oraz tradycyj historycznych są zniewolone żyć w dobrych stosunkach sąsiedzkich".

Menszykow w „Nowoje wremia" oświadcza, że w przejściowym momencie w życiu rosyjskiem jedni polacy zajęli tylko stanowisko wyczekujące. Jawny bunt jeszcze nie jest propagowany w prasie polskiej, lecz jest tam szerzone coś podlejszego, niż idea buntu. Cytując pisma warszawskie, Menszykow mówi, że nawet dla umiarkowanych polaków nie wystarcza autonomia, gdyż chcą oni być panami Rosyi, poczem, kończąc artykuł, powiada: Należałoby ocknąć się. Jedynem stronnictwem, jakie nam jest potrzebne w parlamencie, to stronnictwo wielkorosyjskie.

∽

„Ruś" pisze: W teraźniejszem stadyum stosunków rosyjsko-polskich byłoby pożądane, aby sfery kierownicze ujawniły ten lub inny system taktyki lub zadania, do których systematycznie zdążałaby władza. Możnaby wówczas było krytykować prawidłowość tych zadań i walczyć drogą krytyki, domagając się przewagi zdrowych poglądów. Nic podobnego obecnie zastosować nie można. Gdy ministrowie w rozmowie z korespondentami pism amerykańskich oświadczają, że normalny sojusz dwóch największych narodów słowiańskich: rosyjskiego i polskiego jest niemożebny, można tylko machnąć ręką. Przy zbliżających się wyborach polacy i postępowy obóz rosyjski zajmą wspólnie jasno określoną pozycyę.

∽

„Warsz. dniewnik" we wczorajszym numerze wystąpił z powodu przygotowań do wyboru posła rosyanina z Warszawy przeciwko inaczej zwanym „prawdziwym rosyanom". „Dniewnik" gniewa się przedewszystkiem na generała Agapiejewa, że w jednem ze swych przemówień oświadczył się za wyborem na kandydata na posła człowieka bezpartyjnego, któryby zadowolnił wszystkich warszawskich rosyan, lub, jak ich nazywa to pismo, „warszawian rosyjskich".

Na drugie z rzędu posiedzenie przedwyborcze zaproszono przedstawicieli wszystkich rosyjskich organizacyi w Warszawie, aby wespół z niemi utworzyć międzykorporacyjny komitet wyborczy i w tem celu dokonano wyborów; ponieważ jednak na zebraniu tym członkowie „Związku prawdziwych rosyan" stanowili mniejszość, do komitetu w liczbie 12 weszli przedstawiciele stojących poza związkiem organizacyi rosyjskich, jak „Russkij ugołok", Towarzystwo dramatyczne i t. d. Nie podobało się to zarządowi „Towarzystwa rosyjskiego", bo oto na ostatniem zebraniu postawiono ponownie wniosek wyboru komitetu i korzystając z nieobecności osób postronnych... wybrano do komitetu przedwyborczego samych „prawdziwych rosyan", członków Stowarzyszenia.

„Warsz. dniewnik" zaznacza, że takie postępowanie może tylko na przyszłość wróżyć jeszcze większe niespodzianki.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Dzierżysława. Jutro Dzierżykraja

ZEBRANIA. Dziś zebranie rzeźników, Mikołajewska 40, o g. 3 po poł.

KRONIKA.

—s—

Zjazd. W poniedziałek d. 22 b. m. rozpoczyna się we Lwowie zjazd lekarzy i przyrodników. Na zjazd, który trwać będzie do 25 b. m., Królestwo wysyła kilkudziesięciu przedstawicieli; z Łodzi między innymi jadą dr. Seweryn Sterling i dr. Brudziński.

Następny zjazd lekarzy i przyrodników odbędzie się w Warszawie, o ile naturalnie zmienią się warunki polityczne kraju.

Szkoła dla dziewcząt. W dniu 1 września Towarzystwo gimnazyum polskiego otwiera szkołę dla dziewcząt imienia Orzeszkowej. Nowa szkoła mieścić się będzie przy ul. Spacerowej № 21. Towarzystwo gimnazyum polskiego zakupiło na potrzeby szkoły utensylia i naukowe przedmioty pomocnicze po warszawskiem gimnazyum Zrzeszenia nauczycieli, zamkniętem przed kilku miesiącami.

Ze związków zawodowych. Odbyło się organizacyjne zebranie Związku zawodowego palaczy i maszynistów, na które przybyło 112 członków. Posiedzenie zagaił p. Cieślak, który zawezwał na przewodniczącego p. W. Musiałowskiego, ten zaś ze swej strony zaprosił na sekretarza p. F. Józwickiego i na asesorów pp. Delikowskiego i Denkowskiego. Przewodniczący przedstawił zebranym dążności Związku, poczem przystąpiono do wyborów.

Do zarządu wybrani zostali pp.: J. Cieślak i B. Kutynia (jednogłośnie), A. Sping (70 gł.), W. Kaźmierczak (95 gł.), W. Sabela (82 gł.), W. Balcerzak (73 gł.), F. Józwicki (104 gł.) i W. Musiałowski (68 gł.). Do komisyi rewizyjnej wybrani pp.: J. Zwoniarski (65 gł.), J. Kopijas (62 gł.), J. Lutostański (72 gł.), A. Szeligowski (60 gł.), F. Królikowski (62 gł.) i E. Elbe (58 gł.).

Zebranie krawców. Wczoraj o godzinie 4 po południu, w lokalu «Liry» (Nawrot 38), pod przewodnictwem starszego majstra, p. Władysława Kopczyńskiego, w obecności asesora cechowego, p. Stanisława Bocheńskiego, odbyło się posiedzenie członków zgromadzenia krawieckiego. Po zapisaniu 4 uczniów i wypisaniu 5 czeladników, pod obrady wzięto sprawę szkolną. Jak zwykle na zebraniach cechowych, mówiono dużo, a nic nie zrobiono.

Z Kochanówki. Dotychczasowy, długoletni dyrektor zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówce, dr. Jan Mazurkiewicz, opuszcza, jak wiadomo, w niedalekiej przyszłości swe stanowisko. Dr. Mazurkiewicz wyjeżdża do Galicyi, gdzie go mianowano dyrektorem nowopowstającego szpitala dla obłąkanych pod Krakowem. Kierownictwo budowy nowego szpitala obejmuje również dr. Mazurkiewicz.

Jego niezwykła fachowa wiedza oraz zdolności administracyjne, jakie wykazał, zarządzając Kochanówką, są najlepszą gwarancyą, że szpital dla obłąkanych pod Krakowem będzie odpowiadał wszystkim wymaganiom wspomnianej nauki. Oprócz tego z polecenia namiestnika galicyjskiego dr. Mazurkiewicz zwiedzi słynniejsze szpitale dla obłąkanych w Europie Zachodniej.

Dr. Mazurkiewicz ma również zamiar nobilitować się jako docent psychiatrii w uniwersytecie krakowskim.

Ulewa. Wskutek ulewy, jaka trwa od północy, bruki drewniane podniosły się do tego stopnia, iż jeździ się po nich jak po klawiszach.

W wielu miejscach kostki drewniane z bruków spływają rynsztokami, lub wraz z wodą całą szerokością ulicy. Co zaś do ścieku wód deszczowych, to te pozalewały duże przestrzenie, zamykając zupełnie komunikacyę pieszą.

Szczególnie na rogach ulic Dzielnej i Piotrkowskiej, Długiej i Konstantynowskiej, Benedykta i Lipowej i t. d. topiel nie do przebycia.

Ulewa dzisiejsza daje nam obraz zdolności inżynieryi łódzkiej, która, wydając setki tysięcy na regulacye ulic i kanały ściekowe, nie umie poradzić sobie z powodzią.

Zabójstwo właściciela domu. Wczoraj koło północy do mieszkania właściciela domu Iwana Kozina, przy ulicy Marysińskiej pod № 43, weszło dwóch nieznanych młodych ludzi, którzy nic nie mówiąc, dali do niego 4 strzały z rewolwerów, zabijając go na miejscu. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził, że jedna kula trafiła Kozina w szyję, druga zaś w skroń z prawej strony. Kozin liczył lat 70, dawniej był strażnikiem.

Strzały. Dziś koło godziny 4-ej rano, przed domem № 16 przy ul. Północnej stali: 23-letni Jakób Fuks i 20-letni Jankiel Epstein; zauważywszy nadchodzący patrol, poczęli uciekać. Gdy na rozkaz wojska nie zatrzymali się, dano do nich strzały, wskutek czego Fuks został raniony kulą karabinową w biodro i prawą nogę. Epstein zaś otrzymał ranę od uderzenia kolbą. Po udzieleniu Fuksowi doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziono go do szpitala Poznańskich. Epsteina pozostawiono na miejscu.

Strzały na ul. Konstantynowskiej. Dziś o godzinie 10-ej i pół rano na ulicy Konstantynowskiej około domu nr. 19, jacyś ludzie dali około 10 strzałów rewolwerowych; nikogo nie raniono. Jak zwykle powstał popłoch pomiędzy przechodniami. Po strzałach rewidowano przechodniów.

Napad. Dziś, w nocy na powracającego ulicą Piotrkowską do domu, fabrykanta Adolfa Nippe, lat 30, napadli jacyś ludzie i tępemi narzędziami zadali mu kilka ran w głowę, czło i twarz. Rany zostały opatrzone przez lekarza Pogotowia. Napastnicy zbiegli. Powód napadu nieznany, chociaż niektórzy twierdzą, że napad jest następstwem częstych zatargów, jakie p. Nippe miewa z robotnikami.

Złodziejstwa na kolejach. W ostatnich czasach na kolei fabryczno-łódzkiej, z powodu dużego natłoku pasażerów, szczególniej na pociągi dla letników, panuje tłok nietylko w salach II i III klasy, ale i w wagonach, z czego korzystają złodzieje i niema prawie dnia, aby nie obrali kogo z gotówki lub przedmiotów nawet małej wartości. W czasie wsiadania do wagonów, młoda przystojna brunetka, przyzwoicie ubrana, z całą natarczywością wchodzi do wagonu II klasy; po chwili wychodzi z pawrotem, gdyż, jak sama mówi, pomyliła się i wsiadła do niewłaściwego wagonu. A jednak w tym czasie operuje ona kieszenie podróżnych. Wczoraj w ten sposób jednej z letniczek skradła z torebki 7 rb.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i kobieta, którą odwieziono do mieszkania na ul. Zawadzką. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Atak nerwowy. Na ul Długiej nr. 151 Julianna Fogel, robotnica, lat 36, przy pracy dostała ataku nerwowego i dłuższy czas była bezprzytomną. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Przy studni. Na ul. Drewnowskiej nr. 37 Jakób Paczykont, robotnik, lat 39, przyciśnięty beczką, która spadła z wozu, odniósł oberwanie wielkiego palca u prawej ręki i złamanie prawej nogi. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Przy pracy. Na ul. Leszno nr. 39, w fabryce Bochrucha Hugo Beniszowi, robotnikowi, lat 16, tryby

maszyny poszarpały prawą rękę; na ul. Średniej nr. 129, w fabryce Domanowicza i Gilera Stanisława Pilarczyk, robotnica, pociągnięta maszyną, odniosła okaleczenie piersi i brzucha.

Zatrucie. Wczoraj wieczorem około godz. 9-ej przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Południowej Walerya Klaczej 19 lat, mieszkająca przy ulicy Średniej № 44, zażyła trucizny. Mimo energicznej pomocy, udzielonej przez lekarza Pogotowia, w stanie beznadziejnym odwieziona została do szpitala Poznańskich.

*

Krwawe Pabianice. Na ulicy św. Rocha do handlarza drzewem, Berlińskiego, dano kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Patrol wojskowy, który nadbiegł z powodu strzałów, dał salwę, wskutek której zostali śmiertelnie ranieni robotnik Wincenty Stachowski, (zmarł w szpitalu firmy Kruszego i Endera dziś o godzinie 1-ej po południu) i stróż nocny Andrzej Kaźmierczak.

Z Pabianic. Z ogromną okazałością odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Rocha Sniadego. O godzinie 6 i pół po południu wyruszył kondukt z trupiarni szpitala miejskiego, tam bowiem były złożone zwłoki, i udał się na cmentarz, oddalony o dwie wiorsty. Za zwłokami szły tłumy, co najmniej dziesięciotysięczne. Niesiono dwadzieścia wieńców. Powszechną uwagę zwracały wieńce od związku zawodowego „Jedność“ oraz od Narodowego związku robotniczego, do którego zabity należał od 11 lat.

Nad grobem przemawiali przedstawiciel „Jedności“ i Narodowego związku robotniczego, którzy wyjaśniali zasługi zabitego, z uznaniem mówili o jego nieposzlakowanym charakterze, co uznawali nawet jego przeciwnicy, a w końcu nawoływali zebranych, aby nie zapominali o rodzinie ś. p. Sniadego, która pozostała bez środków do życia. Już była godzina 9-ta, gdy towarzyszący smutnemu obrzędowi poczęli się rozchodzić do domów.

Zabójca ś. p. Rocha Sniadego, Franciszek Studziński, zmarł wczoraj w szpitalu miejskim, w pół godziny po wyruszeniu konduktu ze zwłokami jego ofiary.

Wbrew pierwszym naszym doniesieniom nie miał on ani jednej rany postrzałowej; otrzymał atoli rany tłuczone oraz kłóte, prawdopodobnie od uderzenia sztyletem.

Nocy ubiegłej aresztowano w Pabianicach trzech robotników. Aresztowania te są podobno w związku z krwawem zajściem w sobotę.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Zebrane przez pannę Zofię Kr. w dniu 7-ym lipca 3 rb. ½ kop.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Paweł Szkopiński 1 rb.

Na budowę kościoła w Miorach, gub. wileńska.

Paweł Szkopiński 1 rb.

Na Towarzystwo krzewienia oświaty.

Robotnik z fabryki Arkuszewskiego, jako karę za pobicie 1 rb.

Dla powracających zesłańców z Syberyi.

W. 50 kop., M. 50 kop., W. T. 50 kop., R. 50 kop., C. 1 rb., G. 30 kop., R. 50 kop., K. N. 50 kop.

Na Pogotowie ratunkowe.

Józef Keller, robotnik z fabryki Prusaka, jako karę za pijaństwo 1 rb.

Na Koło śródmieścia Macierzy Szkolnej.

Dwaj robotnicy ze składu przy ulicy Nowej z powodu pojednania się składają 1 rb.

Dar narodowy w dniu 3 maja.

Na Macierz Szkolną.

T. Grodek 7 rb. 36 kop.

Z WARSZAWY.

* Echa ucieczki aresztantów.

«Warsz. dziennik» donosi, że aresztant, który uciekł z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej, nazwiskiem Józef Pogorzelski, skazany był na lat 10 za zabójstwo właściciela piekarni Rządkowskiego w Mokotowie. Pozostali więźniowie, których ujęto, nazywali się: Jan Ryk, Józef Kozłowski i Antoni Zych, noszący drugie nazwisko Wojciecha Milczarka. Tych trzech należało do organizacyi bandyckiej t. zw. «zmowy robotniczej». Pogorzelski, wpadłszy do domu № 25 przy ul. Dzielnej, przez parkan wydostał się na posesyę domu № 31 od Nowolipek i uciekł. Policya śledcza miała pewne poszlaki, że Pogorzelski ukrył się w jednym z domów przy ulicy Łuckiej i rozpoczęto tam obserwacyę, lecz wkrótce zauważono, że 14-letnia siostra Pogorzelskiego śledzi agentów policyjnych i donosi o ich ruchach jakimś podejrzanym ludziom; wreszcie ujrzano młodzieńca wielce pobobnego do Pogorzelskiego, lecz zdołał on wbiedz w podwórze domu № 60 przy ul. Grzybowskiej i tam po dachach od stajen uciekł. Za uciekającym dano dwa strzały. Małą Pogorzelską aresztowano.

Z KRÓLESTWA.

Ulewa na kolejach. Ulewy piątkowa i sobotnia sprawiły wielkie spustoszenia na naszych kolejach na północy kraju i poczyniły tak znaczne szkody, że do ich naprawienia potrzeba będzie dłuższego czasu.

Przedewszystkiem na odnodze wołkowyskiej kolei nadwiślańskich, pomiędzy Jędrzejowcami, Wołkowyskiem a Hojnówką, na wiorstach 139, 146, 150 i 160, oraz od wiorsty 165 do 170 i od 181 do 184 — wody podmyły plant, a woda na Noteci pod mostem kolejowym dosięgła 10 stóp głębokości.

Na odnodze wołkowyskiej, pomiędzy Jędrzejowcami a Wołkowyskiem, z powodu zawalenia się nasypów na obu liniach, od soboty w nocy musiano przerwać komunikacyę. To samo nastąpiło na 122 wiorście, pomiędzy Siedlcami a Hojnówką, gdzie musiano z powodu zawalenia się nasypu pod prawym torem przerwać ruch pociągów i odbywać go tylko po torze lewym.

Pomiędzy Wołkowyskiem a Podrossią komunikacya bezpośrednia była również przerwaną i odbywała się tylko z przesiadaniem podróżnych.

Na odnodze nadniemeńskiej kolei petersburskiej na wiorstach: 182, 183, 184 i 195, pomiędzy stacyami Augustowem, Nowokamienną a Bielanami, ulewa podmyła nasyp, tak, że musiano przerwać komunikacyę wszystkich pociągów.

Na st. Grajewo, plant uległ podmyciu na przestrzeni 70 sążni. Mianowicie, piasek uległ zupełnemu usunięciu. W czasie naprawy plantu w tem miejscu, dla pociągów ustanowiono szybkość 5-wiorstową na godzinę.

W celu naprawy nasypu pootwierano kopalnie piasku i żwiru, zkąd szybko przewożą balast na miejsca uszkodzeń i zawaleń.

„Ty“.

Przeglądając pisma, poświęcone interesom służby niższej kategoryi, oraz pisma włościańskie, spotykamy coraz — to częstsze i coraz — to natarczywsze protesty przeciwko «tykaniu» służby i włościan. Objaw to bardzo dodatni, świadectwo dla rozbudzonego poczucia osobistej godności i dla rosnącej kultury. Jednakże — jak słusznie zwraca uwagę felietonista „Czasu“ — w języku polskim koniecznemi są pewne ograniczenia, uzasadnione w samym duchu języka. Przemawianie do kogoś przez «ty» staje się obelżywem dopiero w tym wypadku, w którym obelżywem byłoby także w innym języku.

Weźmy przykład: Kiedy spolonizowano szkoły średnie w Galicyi, uczniowie piątej klasy gimnazyum bernardyńskiego we Lwowie, przez deputacyę zażądali od grona nauczycielskiego, aby przemawiano do nich przez «pan», powołując się, że do uczniów mówi się przez *Sie*. Każdy znawca języka polskiego przyzna, że była to pretensya nieuzasadniona, bo przemawianie przez «pan» do 15-letnich wyrostków stanowczo sprzeciwia się duchowi naszego języka.

Niemieckie *Sie* wogóle wprowadza w całą tę kwestyę wielkie bałamuctwo; oznacza ono o wiele mniej, jak nasze «pan» i zastosować się daje tam, gdzie «pan» działałoby wręcz zmiennie. Anglik przemawia przez *you* nawet do własnych dzieci, ale polskie «pan», to ani angielskie *you*, ani niemieckie *Sie*; «pan» nie jest wyrazem bez treści, bo w nim mieści się istotnie pojęcie jakiegoś «panowania», chociażby w zakresie ograniczonym. Pozostaje jeszcze wyraz przestarzały, ale do wznowienia możliwy: «wy», jednak i ten nie w każdym wypadku musi znaleźć zgodne z duchem języka zastosowanie.

Wyraz «ty» odpowiednio do ducha języka, więc bez lekceważenia stosowany być może w rozmowie: 1) z młodzieżą szkolną męską aż do ukończenia szkoły średniej, z młodzieżą żeńską do jakiego 15 go roku życia; 2) ze służbą domową w wieku młodym, bo nikt znający język polski nie zażąda, żeby do 20-letniej niezamężnej służącej przemawiano przez «pani», wyraz zaś «wy» w tym wypadku obraziłby ją i język polski. Podobnież ma się rzecz w rozmowie z młodym parobczakiem (przed odbyciem służby wojskowej) lub dziewuchą przy gospodarstwie wiejskim.

Wyraz «wy» wydaje nam się odpowiednim: 1) wobec starszej lub zamężnej służby domowej żeńskiej (względnie męskiej); 2) wobec niekwalifikowanych wyrobników miejskich, jak dorożkarzy, posługaczy i t. d.; 3) wobec włościaństwa. Nikt prawdziwie wykształcony nie odmówi starszemu włościaninowi, jeśliby tego zażądał, tytułu «pan», ale włościanin właśnie domaga się owego «wy», którem posługuje się sam w obcowaniu ze swem otoczeniem. Przemawianie do włościan przez «ty», praktykowane pono jeszcze przez niektórych starszych urzędników we wschodniej Galicyi, jest krzyczącem nadużyciem.

Wyraz «pan» stosownym będzie: 1) w rozmowie z każdym wyżej wykwalifikowanym robotnikiem miejskim; 2) z włościaninem z widocznem miejskiem wykształceniem; 3) z całą służbą publiczną, więc kolejową, biurową i t. d.

Na ogół biorąc trudno ująć formę przemowy w ściśle określane nazwy, ale za regułę przyjąć można, że przemawiać należy do każdego człowieka tak, jak on sobie życzy, czyli liczyć się należy z jego własnem poczuciem godności. Wszakże tyrolczycy n. p. mówią do każdego wyłącznie «ty» — nie wyłączając nawet duchownych — a nikt się o to nie gniewa. Są domy u nas, gdzie do służby domowej mówi się «ty», a jednak obchodzi się z nią o wiele grzeczniej, a nawet serdeczniej, jak w domach niemieckich, gdzie nikt by na «ty» się nie odważył. Jednakże powtarzamy, że owo «ty“ ustać powinno w każdym wypadku, gdzie apostrofowany odczuwa go jako lekceważenie, bo język nie jest skostniałym i stosować się musi i może do zmieniających się społecznych pojęć.

Wiadomości zamiejscowe.

Proces fałszerzy monet. Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczy się obecnie niezwykły proces. Na ławie oskarżonych zasiedli synowie bardzo poważnych rodzin, młodzieńcy, którzy tworzyli bandę fałszerzy pieniędzy—jedni z nich podrabiali monety wraz z zawodowymi fałszerzami, inni puszczali w obieg fałszywe pieniądze. Na jednem z posiedzeń odegrała się w tych dniach wzruszająca scena. Gdy prokurator, w przepełnionej publicznością z najlepszych sfer towarzyskich, sali, nazwał młodego Fléchaut głównym winowajcą, przywódcą całej bandy — rozległ się rozdzierający okrzyk. Do stołu sędziów utorowała sobie drogę matka Fléchauta i padła zemdlona. Na ten widok Fléchaut, który dotąd zachowywał się cynicznie, wybuchnął płaczem; posiedzenie przerwano. Przysięgłym przedstawiono 800 pytań. Sąd przysięgłych wydał wyrok uniewinniający 19-tu oskarżonych, między którymi znajduje się ów młody Fléchaut i wszystkie dziewczyny, używane do puszczania w obieg fałszowanej monety. Dziesięciu oskarżonych mężczyzn przeważnie już przedtem karanych, skazano na kilkoletnie więzienia.

Stary dokument. „Jewish Qeartely“ podaje bardzo ciekawy opis dokumentu z XI stulecia, zawierającego protokół procesu o synagogę w Kairze. Tego rodzaju protokuły spisywane były na żądanie strony wygrywającej. W epoce powyższej, prawo muzułmańskie wzbraniało budować innowiercom świątynie w krajach, gdzie panował islam. O przestąpienie prawa tego oskarżono niejakiego Muza, przedstawiciela gminy żydowskiej w Kairze. Wezwany przed każdego, Muza

przeczył oskarżeniu, zapewniając, iż jest już w posiadaniu synagogi od lat 40-tu i że ten dom Boży teraz podległ tylko odnowieniu. Liczni świadkowie potwierdzili orzeczenie przedstawiciela gminy. Ponieważ powód, mahometanin Ibrahim, nie mógł na żądanie sędziego stwierdzić dowodem swojej skargi, oskarżonego przeto uniewinniono. Na dokumencie znajduje się data roku 1038.

„Drapacze chmur“ w niebezpieczeństwie. Niebotyczne domy w miastach Stanów Zjednoczonych, tak zwane «drapacze chmur», mające nieraz po 25 pięter i więcej, zbudowane są nawet w fundamentach głównie z żelaza. Na podobieństwo znanych powszechnie ścian pruskich, robi się z żelaza zrąb całego domu, a tylko przestrzenie między belkami a sztabami żelaznemi wypełniane są cegłą, betonem lub innym materyałem. Od niejakiegoś czasu zaczęły się szerzyć, osobliwie w New-Yorku i w Chicago pogłoski, iż te domy są krzywo zbudowane. Ponieważ pogłoski takie szkodziły bardzo właścicielom domów, bo mieszkańcy obawiali się o ich zawalenie, przeto wystąpiono sądownie przeciw szerzycielom takich pogłosek. Wyznaczona do sprawdzenia tych pogłosek komisya urzędowa, przekonała się drogą bardzo ścisłych pomiarów, iż domy te rzeczywiście pochyliły się wszystkie w jedną stronę, t. j. ku północy, i to domy wyższe i dawniejsze, mocniej niż niższe i świeższe. Przyczyna tego jest jasna. Ponieważ w tych domach jest bardzo dużo żelaza, przeto magnetyzm ziemski działa na nie w ten sposób, iż przyciąga je ku sobie północny biegun magnetyczny, stąd pochylenie się wszystkich domów w jedną stronę, t. j. ku północy, postępujące corocznie, jak wymierzono, o 10 sekund łuku koła. Jeśli nie uda się powstrzymać tego działania magnetyzmu ziemskiego, «drapacze chmur» mogą znaleźć się po latach w poważnem niebezpieczeństwie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o pomieszczenie kilku słów poniższych, pozornie w sprawie osobistej. Uważam jednak zajście niżej opisane za sprawę ogólną ze względu tego, że podobna przygoda może spotkać każdą kobietę bezbronną.

Przed paru dniami jechałam z siostrą na letnie mieszkanie. W przedziale między innymi znajdował się jakiś mężczyzna w starszym wieku. Ku mojemu zdziwieniu ów pan naszedł mieszkanie mojej rodziny w Gałkówku z żądaniem zwrotu.. zawiniątka, czy też paczki; ów pan nb. urzędnik kolejowy z ekspedycyi towarowej, był tak brutalnym, iż czynił zarzuty, jakobym ja s k r a d ł a paczkę.

Wobec tak bezczelnego oszczerstwa, zwróciłam się z prośbą o pomoc do rodziny.

Przypuszczałam, że p. K. w chwili, gdy naszedł cudze mieszkanie, był albo nietrzeźwym, albo też w stanie silnego zdenerwowania.

Obecnie, szanując wiek człowieka może chorego, proponuję mu, aby złożył w miarę swych środków materyalnych, ofiarę na zakład chorych umysłowo w Kochanówce i odwołał obelgę. Jako nauczycielka, mimo że p. K. wyraził się obelżywie o ogóle nauczycielek, mam tyle do czynienia z zepsutemi dziećmi, że dzieciom starszym wybaczę, aby bliźni skorzystali. Wrazie uporu p. K., wytaczam sprawę na drogę sądową.

Nauczycielka: Helena Ł.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
15/VII 1 pp.	743.7	+22.2	50	W 1	Z dnia 15/VII Temperatura max. +23.4° C. Temperatura min. +13.4° C. Opadu 0.0
15/VII 9 w.	745.8	+17.1	81	Pc W 2	
16/VII 7 r.	746.7	+14.2	92	Pd Z 3	

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 15 lipca. Dziś rano w więzieniu celkowem „Kresty“ więzień polityczny Rutkowski z okna swojej celi rozmawiał z innymi więźniami. Żądania szyldwacha odejścia od okna i zaprzestania rozmów więzień nie wykonał, odpowiadając wymysłami. Szyldwach strzelił, a kula trafiła R. w oko, z czego w ciągu dnia więzień zmarł. Po danym wystrzale więźniowie polityczni z drugiego korpusu wszczęli ogólne zaburzenia. Po przybyciu oddziału wojska zaburzenia nie ustawały, wówczas dano drugi strzał do okna celi. Raniony został w piersi na wylot więzień polityczny Alforow. Zastosowane środki wkrótce przywróciły spokój.

Petersburg, 15-go lipca. Wobec ukazania się w niektórych dziennikach uwag i korespondencyi, dowodzących, jakoby ustawa wyborcza do Dumy z dnia 16 czerwca postawić miała w warunkach szczególnie niepomyślnych ludność rosyjską w guberniach zachodnich, przyczem dokonywane są obliczenia podziału wyborców, oparte na nieprawidłowem rozumieniu nowego prawa, podaje się do wiadomości publicznej, co następuje:

Na zasadzie art. 29 ustawy wyborczej przy podziale zebrań według narodowości, wyborcy dzielą się pomiędzy kurye odpowiednio do ogólnej przestrzeni prywatnej własności ziemskiej w powiecie, pozostającej we władaniu osób każdej narodowości. W tych warunkach w guberniach zachodnich na rzecz właścicieli polaków nie może wypaść nawet połowa ogólnej liczby wyborców, ustanowionej z zebrań wyborczych właścicieli ziemskich.

Odesa, 15 lipca. W nocy, o 16 mil od Odesy, dokonano zbrojnej napaści na statek „Sofia“, własność prywatną Towarzystwa żeglugi Fetz-Feina, płynący z podróżnymi i towarami z Odesy. Około godz. 11 w nocy na górny pokład, gdzie jadło kolacyą kilka osób, a w ich liczbie kapitan, weszło trzech ludzi i krzyknąwszy: „Ręce do góry“ obezwładniło siedzących. Dwóch innych ludzi, zagroziwszy pomocnikowi kapitana, kazało zawracać do Odesy.

Owładnąwszy w ten sposób parowcem, bandyci odebrali jadącemu w pierwszej klasie płatnikowi rosyjskiego Banku handlu zewnętrznego rb. 50,000, a podróżnym około tysiąca rubli. Następnie napadający wyrzucili w morze węgiel, zepsuli maszynę, wypuścili parę, porąbali trzecią szalupę, dwie bowiem sami zabrali, wreszcie wrzuciwszy do morza kompasy, dzwon, kotwicę i zabroniwszy w ciągu dwóch godzin dawania sygnałów pod groźbą wysadzenia okrętu w powietrze, odpłynęli na dwóch szalupach na morze. Wszystkich bandytów było 18. Po upływie dwóch godzin kapitan kazał rozpalić pod kotłami. Poszukiwania bandytów były bezskuteczne. Po upływie godziny do brzegu przedmieścia Peresyp przybiły dwie szalupy, należące do obrabowanego okrętu.

Ryga, 15 lipca. Otwarto tu zjazd młynarzy okręgu petersburskiego. Prezyduje pełnomocnik petersburskiego okręgu, Rejman. Przyjęto projekt organizacyi ogólnopaństwowych zjazdów okręgowych młynarskich.

Kijów, 15-go lipca. Z kantoru Nowaka na przedmieściu Demjówka wieczorem w obecności gospodarza i służby bandyci zrabowali 2,500 rb. i uciekli.

Charków, 15 lipca. Rano pięciu zbrojnych ludzi napadło na kasyera, wiozącego do szpitala ziemskiego pensye dla służby w ilości rb. 9,000 i zabrawszy te pieniądze uciekło.

Ateny, 15 lipca. Na mocy umowy, zawartej przez rządy grecki i rumuński, zniesiono taryfy dyferencyjne, wprowadzone w r. z. przez oba państwa.

New-York, 15 lipca. W Roanoke właściciel kawiarni greckiej ubliżył młodemu amerykaninowi. Mszcząc się za to, tłum porozbijał wszystkie sklepy, należące do greków i emigrantów syryjskich. Kilka osób aresztowano.

San Francisko, 15 lipca. Szkuna amerykańska na południo-zachód od Castle podczas połowu ryb w odległości przeszło 3 mil od brzegów syberyjskich, po aresztowaniu dokumentów okrętowych przez oficera kanonierki „Mandżur“, otrzymała od niego rozkaz trzymania się w odległości 30 mil od brzegów Syberyi pod groźbą aresztowania. Trzy okręty amerykańskie uległy temu samemu losowi. Departament państwowy Stanów Zjednoczonych prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Wiedeń, 15 lipca. W Wiedniu i w całej Austryi południowej szaleje huragan z ulewą, który wyrządza znaczne szkody. Woda w Dunaju wezbrała. Wiele domów silnie uszkodzonych. W Czechach i na Szlązku austryackim również wielka burza zatopiła kilkadziesiąt wsi, ale ofiar w ludziach niema.

Konstantynopol, 15 lipca. Wczoraj wieczorem nastąpił wybuch bomby przed gmachem poselstwa amerykańskiego. Cztery przechodzące dziewczynki odniosły rany lekkie. Przestępca uciekł.

DZIENNE.

Charków, 16 lipca. Rano dokonano napadu na kasyera, wiozącego pieniądze do szpitala ziemskiego. Zabrawszy mu 9,000 rb., napadający zbiegli.

Samara, 16 lipca. Przyjechał tu prezydent międzynarodowej komisyi więzień, Samuel Barray delegowany przez rząd Stanów Zjednoczonych w celu zwiedzenia więzień rosyjskich.

Ryga, 16 lipca. Rozpoczął się zjazd młynarzy petersburskiego okręgu. Przewodniczy pełnomocnik okręgu petersburskiego, Rejman. Opracowano projekt przepisów o zjazdach okręgowych w państwie.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71.60	70.60	71.10
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.00	92.00	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.75	86.75	87.35
4½% listy ziemskie	88.00	87.00	87.45
4% listy ziemskie	80.50	79.50	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	88.15	87.15	87.60
4½% „ „ „	82.90	81.90	82.60
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	81.70	81.70	81,30
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	360	340	—.—
„ „ II-ej emisyi	247	237	—.—
„ szlachecka	222	212	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Radzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.67½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa **70,87½**.

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, r) 8.35, c) **11.20**, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, p) **6.35**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, i) 7.35, j) 9.40, k) **10.15**, l) **4.05**, m) 5.25, n) **8.35**, s) **10.00**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, **6.38**. **do Warszawy:** o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, **9.30**. **z Warszawy** o g. 12.13, 5.32, 6.30.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, **ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55.** **Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.**

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano
i od 5-ej do 7-ej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r226

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 786·20 20

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjm. od g. 9½—11 r. i od 4—7 wiecz. w niedz. od 9—12. **Mikołajewska 4,** obok Dzielnej. 762r172

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Piotrkowską 145, m. 8
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop.
491—r—183

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r107
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r319

Dr. T. Mogilnicki

Lekarz szpitala Anny Maryi
Choroby dzieci
Zawadzka 4. 1068-10 6
Od 9—10 r., 4—5 pop.

Dr. A. Grosglik

ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—137

Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25.
Choroby **wewnętrzne** spec. **nerwowe (leczenie elektrycznością).**
Godz. przyjęć: 10—11 r., 5—7 pp. 1050·6·6

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-226

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r101

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 114ir101

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł.
502—r—179

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-84

Dr. Józef Michalski

Okulista
przeprowadził się na ulicę
PIOTRKOWSKĄ 132
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r93

4.50

kosztuje kostyumowa spódniczka. Angielskie palto rb. 11.50 Hawelok rubli 10.50. Wszystko z wełnianego materyału. — Wielki wybór damskich bluzek od rb. 2.75. Zmiana przyjęta

u EMILA SCHMECHLA
Piotrkowska 98.
840

MIESZKO

DRAMAT HISTORYCZNY Z PIERWSZYCH CZASÓW CHRZEŚCIAŃSTWA W POLSCE.
Cena 20 kop.
Do nabycia w Administracyi „Rozwoju“

Zródło
Salzschlirfer
Bonifacius



uznane jako najlepsze przeciw podagrze, kamieniom żółciowym, diabecie (cukrowej chorobie) i złej przemianie tkań.

Prospekty i odezwy gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

874—10-7

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r87

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.



Niezawodny środek domowy

od reumatyzmu i łamania

KOTWICZNY

Pain-Ekspeler

1086-10-2 Chem. farmac. fabr.

F. Ad. RICHTER i C-o

w Rudolsztadzie.
Filia w Rosyi St. Petersburg, ul. Mikołajewska 16.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Broszury wydaje się na żądanie bezpłatnie.
Reprezentanci na Łódź i okolice

Piotr Królikowski i M. Bartoszewski

Apteka — Łódź, Piotrkowska 95.

Helenów.

1140-1

W czwartek 18 lipca
pierwszy występ

tyrolskiej oryginalnej trupy „D'Ammersee'r“, śpiewy, muzyka i tańce.

D. Murtaler z'Sraz.
Dyrektor **Frydrych von Frankenstein,**
Początek o godzinie 7 wieczorem. Wejście **20** i **10** kop.

Korzystna okazya!

Wyprzedaję dobre i modne materyały, jak również resztki po cenach zniżonych.
Z uszanowaniem
G. Rimpel, ul. Dzielna 3
642 15·11 **w mieszkaniu.**

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Korepetytor 5-tej lub 6-ej klasy szkoły rzemieślniczej potrzebny zaraz. Oferty z adresem składać pod K. Y. 118 w Administracyi „Rozwoju“. 1760—2—2

AAA) Nauczycielki, wychowawczynie, freblówki, bony, gospodynie, kasyerki, poleca biuro Rościszewskiej, przejazd 14 (parter). 1561-10.-0

A. Niemka, świeżo przybyła—poszukuje miejsca. Piotrkowska 92. Biuro nauczycielskie. 1759—3-2

Maszyny 2 Singera, mało używane, bębenkową i pierścieniową, tanio sprzedam Przejazd 51—28. 1749—3—3

Młody człowiek z ukończoną krajową szkołą tkacką w Krośnie (Galicya), z dobremi świadectwami, znający rachunkowość przemysłową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w tkactwie lub innem przedsiębiorstwie przemysłowem. Adres: Szczubiał, ul. św. Luizy nr. 63, Łódź. 1762·15·1

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11. II-gie piętro. 1611—r.-142

Ogrodnik, kawaler w średnim wieku, poszukuje zajęcia, wymagania skromne. Przez Tuszyn Górki Małe. 1768-2-1

Potrzebna jest mamka, ze świeżym pokarmem, za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Milsza nr. 26 m. 22. 1754—3—3

Potrzebny chłopiec do zakładu lakierniczego, Rozwadowska nr. 6. 1764·2·1

Potrzebna panna z kaucyą do sklepu monopolowego. Zawadzka 8. 1761·2·1

Potrzebna zdolna chemiczarka. Widzewska nr. 39. Sokołowski. 1720 6·6

Potrzebni chłopcy do ślusarni. Ul. Zakątna nr. 62. 1757—3—2

Rower męski, zupełnie nowy, tanio do sprzedania. Ulica Piotrkowska 178, Remiza. 1747-3-3

Subiekt potrzebny do zakładu fryzyerskiego T. Jakubowicza, ul. Benedykta nr. 1. 1767-2—1

Sklep z piwiarnią w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 1765—2—1

Udzielam lekcyj gry na skrzypcach, fortepianie i mandolinie. Ceny umiarkowane. Bol. Lewandowski, ulica Andrzeja № 7 m. 18. 1614—10 5

W Nowych Chojnach, ul. Kamienna 16, jest domek z ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 1748—3—3

Zaginął paszport na imię Filipa Feliga, wydany z gminy Chodaków, gub. warszawska 1758—3-2

Zaraz pokój do wynajęcia, umeblowany z całodziennem utrzymaniem, dla jednego lub dwóch panów. Dzielna nr. 40 m. 1. 1655—10·7

Zaginął paszport, wydany z m. Ozorkowa, pow. łęczyckiego, na imię Franciszka Marcinkowskiego. 1769—3—1

Zaginął paszport, wydany z m. Łęczyca, na imię Wincentego Babki. 1763—3—1

Zaginęła karta pobytu, wydana z gminy Nowosolna, na imię Franciszka Szymańskiego. 1766—3—1

Zaginął numer dorożkarski 308. Uprasza się o oddanie takowego do Kancelaryi policmajstra m. Łodzi. 1737·3·3

Piotrkowska 81

SKŁAD WYROBÓW PŁÓCIENNYCH
I MAGAZYN BIELIZNY
WIKTORA BRATKOWSKIEGO
81. został przeniesiony o trzy domy bliżej środku miasta i mieści się obecnie 81.
Piotrkowska 81.
1134—10—2

Piotrkowska 81

Spółka Mleczarska
ZIEMIAN ŁĘCZYCKICH

z dniem 1 Lipca posiada do zbycia mleko z dostawą do sklepów i zakładów przemysłowych. Szanowni raflektanci raczą się zgłaszać

S. Kochanowski, Widzewska 89.
Telefon 965.

Z dniem 14 Lipca interes nasz znajdować się będzie w domu przy ulicy **Andrzeja № 7.** 926-12-11

Berlitza

Języki

Języków nowożytnych można tylko wówczas **bez błędów, prędko i ściśle nauczyć się**

gdy dane języki będą wykładane przez osoby należące do danej narodowości.

Więc: język niemiecki wykaładać winien niemiec
„ rosyjski „ „ rosyanin
„ francuski „ „ francuz
„ angielski „ „ anglik.

Życzący uczyć się języków, zechcą się zwrócić do
Dr. fil. KUMMERA,
Widzewska 106a
(od 15 lipca SKWEROWA № 4.) 963

Języki

Metoda

Z powodu wypróżnienia składów

pozostają
po cenach umiarkowanych do wyprzedaży:
Listwy na ramy, złocone, politurowane i kolorowe, w czystem i stylowem wykończeniu.
Dębowe posadzkowe materyały w gotowym i półgotowym stanie, oraz
Większy zapas suchego prima stolarskiego drzewa,
a mianowicie: sosnowe, dębowe, olszowe, bukowe i jaworowe **deski i bale.**

Jan Golda

Łódź, ul. Lipowa № 83 (w pobliżu ul. Milsza). 1126—3-2

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,
PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA
okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.
Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r-34

NAJLEPSZY KRAJOWY **WĘGIEL**
DLA OPAŁU DOMOWEGO (kostkę I i kostkę II) 1 korzec 250 funt.
polecają **A. O. Teschich i S-ka**
Widzewska 62.
946—d-21

Magazyny ze wszystkiemi oddziałami znów
otwarte
„EMIL SCHMECHEL"
Łódź, Piotrkowska 98. Warszawa-Moskwa.
1103

Lactobacyllina

prof. **Miecznikowa**
bakterye kwasu mlecznego

słynny środek leczniczy
przeciw
chorobom przewodu pokarmowego,
chorobom żołądka i kiszek,
chorobom serca, nerek,
artretyzmowi,
chorobie cukrowej,
kamieniom żółciowym,
zwapnieniu naczyń.

Lactobacyllina usuwa z kiszek chorobotwórcze bakterye gnilne, które podkopują zdrowie i sprowadzają przedwczesną starość.

Przyjmuje się pod postacią
Proszku, Pastylek, oraz **mleka zsiadłego.**

Mleko zsiadłe spożywać można na miejscu, lub rozsyła się w abonamencie do domów **bez dopłaty za odnoszenie.**

Przyjmuje się piśmienne zamówienia.

CENA MLEKA:

Porcya pejedyńcza	kop.	30
Zastaw na naczynie	kop.	40
Abonament 10 biletów	rb.	2.50
„ 30 „	rb.	7.—
„ 40 „	rb.	8.—

Dla P.P. lekarzy i szpitali specyalne warunki.
Dla aptek odpowiedni rabat.

T-wo „Le Ferment"
w Paryżu
Jeneralna reprezentacya
w Łodzi
Piotrkowska 86.
Żądać prospektów.
1030-d

Szczęść Boże!

Nowozałożonej u nas firmie
wyrobów tabacznych i gilz z watą Hawana
Józefa Drabikowskiego,
Piotrkowska nr. 103. 1127—6—2

BILARD

lampy gazowe i elektryczne oraz **różne meble** z powowodu wyjazdu, zaraz do sprzedania. **Widzewska № 70 m. 6.** 1128—3-2

Od 1-go lipca st. st. do wynajęcia
mieszkanie
składające się z 3-ch pokojów ze wszelkiemi wygodami. Piotrkowska 225 m. 10. Wiadomość: ul. Andrzeja 39. 1111 3-3

Ostrzeżenie.
Skradziono 3 weksle, na sumę ogólną 2200 rub., jeden na sumę 200 rub, wystawione na imię Roberta Jasmana, przez Ludwika Martynkę i dwa weksle po rb. 1000, wystawione przez Steina i Otto. 1132—3—2

Potrzebny zaraz
zecer
na wyjazd. Wiadomość Pasaż-Mayera nr. 11 m. 6, od godz. 12 do 1½ i od 8—9 wieczorem. 1133—3—2

Do wynajęcia zaraz
MIESZKANIE
składające się 4-ch pokojów i kuchni z wygodami, front, 2 piętro. Tamże 2 pokoje z kuchnią w oficynie na 1-szem piętrze z wygodami. Piotrkowska 271. u stróża 1131—3-2

BIURO
łódzkiego związku właścicieli domów i nieruchomości
z dniem 14 lipca zostało przeniesione z domu przy ulicy Zawadzkiej 34 do domu Wolanka
przy ulicy Zachodniej nr. 29,
róg Konstantynowskiej. 1123—3—3

Dnia 10 b. m. zaginął
wyżeł
ponter, maści żółtej, na lewe oko ślepy. Uprasza się o łaskawe zawiadomienie portyera w Widzewie, fabryka Heinzla i Kunitzera. Znalazca otrzyma 5 rubli nagrody. 1135—3-2

Potrzebni ślusarze
do robót wodociągowo-kanalizacyjnych.
Zgłaszać się osobiście ze świadectwami i referencyami do biura technicznego **Stamirowski & Makarczyk, ul. Piotrkowska 103.** 1117-3-3

Róże
cięte w dużym wyborze, sprzedaje się codziennie na setki i sztuki. Zarazem zakład przyjmuje przez sezon letni zamówienia na
bukiety, wiązanki ślubne i wieńce;
i wykonywa takowe sumiennie i tanio.
Franciszek Wiesner
w Karolewie, obok Rzeźni miejskiej, 20 minut od ulicy Piotrkowskiej spacerem. 1114—3—2

NAUCZYCIEL przygotowuje do egzaminu na świadectwo nauczyciela elementarnego, oraz do niższych klas gimnazyum. Konstantynowska 59 m. 14, od 1—3 po poł. 990—12—12

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
1111-d

Koń

ogier kary, wiek cztery i pół roku, rasy „perszerońskiej", chodzi pojedyńczo i w parze — tanio do sprzedania. Tamże owies w wyborowym gatunku do sprzedania na korce i w większej ilości. Ulica **Druga 19, Zaborowski.** 1116-3-3

Z powodu skończenia sezonu — wyprzedaję w stylu Zakopiańskim GUŃKI, SERDAKI, PELERYNY i CZAPECZKI dziecinne po bardzo zniżożonej cenie. PRZEJAZD poczta główna m. 10, **Lipińska.** 1010—3—3



Hodowla rasowych królików
na mięso i skórki.
Tuczone dochodzą 20 funt., żywej wagi. Dobra Kąty, pocz. Ostrowy, gub. warszawska. 921—d—6

Willa w Ciechocinku
blizko parku, z kompletnem umeblowaniem, jest zaraz do sprzedania, z powodu działów familijnych. Wiadomość Wólczańska 235 m. 9, od 12 do 3 pop. 1137 3 1

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**